Rok XI. Kraków-Podgórze wtorek 1 października 1912. Nr. 223

3 Cena numeru centy 3
(Trzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)



Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 ‖ „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

# W przededniu ostatniej próby kompromisu.

**Ze strony poinformowanej.**

**Wtorkowe zebranie prezydyów klubów polskich we Lwowie. — Decydująca chwila. — Pesymistyczny horoskop. — Apel do konserwatystów krakowskich. — Odpowiedź „Czasowi". — Konsekwencye rozbicia układów.**

Konferencya prezesów klubów polskich we Lwowie, jak wiadomo, utknęła na martwym punkcie: na kwestyi zabezpieczenia mandatów i konstrukcyi okręgów kuryi wiejskiej. Obóz demokratyczny oraz Rusini żądają okręgów jednomandatowych, konserwatyści obstają przy okręgach dwumandatowych i zasadzie proporcyonalności.

Konferencya prezesów klubów utknęła i faktycznie rozbiła się skutkiem secesyi p. Stapińskiego, który imieniem klubu ludowców oświadczył, że nie widzi pożytku w kontynuowaniu rokowań i nie weźmie w nich udziału, dopóki konserwatyści będą upierali się przy okręgach dwumandatowych. Aby jednak nawiązać zerwane nici, marszałek krajowy zwołał **na wtorek do Lwowa zebranie pełnych prezydyów klubowych**, a w poniedziałek odbyć się ma przedwstępna konferencya.

W akcyi przygotowawczej w sprawie reformy wyborczej doszliśmy przeto do punktu kulminacyjnego. We wtorek okaże się, czy sprawa reformy wyborczej wstąpi na tory pomyślne, czy też stronnictwa polskie rozejdą się, nie znalazłszy wspólnej platformy, która jest jednym z zasadniczych warunków dla urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła. Konferencya wtorkowa wtedy tylko będzie owocną, jeżeli zapadną na niej postanowienia, zdolne wyrównać i usunąć różnice w stanowisku poszczególnych stronnictw polskich i rozbieżne ich postulaty sprowadzić do wspólnego mianownika.

Przyjrzyjmy się więc sytuacyi, jaka się wytworzyła w chwili przerwania konferencyi prezesów klubów polskich:

Konserwatyści, jak się na tej konferencyi ostatecznie okazało, gotowi byli zgodzić się, aby *w Galicyi zachodniej* i nawet *w części Galicyi wschodniej* zaprowadzone zostały *okręgi jednomandatowe*, natomiast obstają przy okręgach *dwumandatowych* w tej części Galicyi *wschodniej*, gdzie Polacy stanowią więcej niż jedną trzecią ludności. Na takie załatwienie sprawy nie godzą się jednak bezwarunkowo ludowcy, a przeciwni są temu również demokraci.

Bo albo system katastru narodowego uznać trzeba za dobry i zabezpieczający interesy mniejszości polskich, a zatem domagać się godzi zastosowania go na całym obszarze Galicyi wschodniej — albo system ten jest wadliwym i złym, a zatem wypada odrzucić go zasadniczo. Przedewszystkiem zaś pamiętać należy, że Rusini wszelkiemi siłami zwalczaliby zasadę okręgów dwumandatowych choćby tylko w części Galicyi wschodniej i próbowaliby *udaremnić reformę* opartą na takiej zasadzie. Dla interesu partyjnego konserwatystów nie można zaś narażać wielkiego dzieła reformy. Konserwatyści, jeżeli zechcą być szczerzy, muszą przyznać, że obstając przy okręgach dwumandatowych, nie mają na oku interesu narodowego, ale że faktycznie żywią nadzieję zagarnięcia kilku mandatów dla siebie dzięki użyciu znanych środków i wpływów, do których dwumandatowość i proporcyonalność na wsi nastręczyć może dosyć sposobności, jak doświadczenie poucza.

Przy takiem ukształtowaniu się sytuacyi, spytajmy się z kolei jakiego wyniku konferencyi wtorkowej spodziewać się można?

Niestety, trudno dzisiaj już być optymistą. Albowiem oporność konserwatystów równa się w tych warunkach rozbiciu reformy. Jeżeli kompromis wśród polskich stronnictw nie dojdzie teraz do skutku, rokowania zostaną oficyalnie zerwane — a od-

# Automobilem w przepaść.



(Opis wewnątrz numeru.)

**Papież przenosi się na Maltę?**

## Rozkład jazdy.

**Pociągi odchodzą z Krakowa:**

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
10·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·– d. osob.
5·28 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·– n. osob.
10·35 n. osob.
11·20 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
2·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·20 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·– d. posp.
10·25 d. osob.
9·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·– n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

**Pociągi przychodzą do Krakowa:**

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·05 n. posp.
9·24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
8·18 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8·13 d. posp.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
8·46 n. osob.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
11·09 n. osob.
6·– d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

powiedzialność spadnie na konserwatystów. Nadszedł więc ostatni moment, aby konserwatyści rozważyli sytuacyę i zdali sobie sprawę z konsekwencyi rozbicia układów. Do p. namiestnika i do konserwatystów krakowskich, którzy reprezentują postępowy odłam i największe wyszkolenie polityczne w obozie prawicy narodowej, opinia publiczna zwraca się z apelem, aby stronnictwo swoje zwrócili wreszcie na tory realnej polityki, liczącej się z opinią i postulatami ogromnej większości społeczeństwa. Jak słychać, zachodnio-galicyjscy konserwatyści byliby skłonni do akceptowania postulatu okręgów jednomandatowych, ale brakło im dotychczas stanowczości, by przeforsować tę myśl w łonie prawicy narodowej. Oby znaleźli tę stanowczość w dzisiejszej decydującej chwili!

Osobliwem jest postępowanie narodowych demokratów. Oni pierwsi podnieśli żądanie katastru narodowego i stworzyli o nim całą literaturę, dziś jednak nie wiedzą jakie zająć stanowisko, i aby frondzie podolskiej się przypodobać, lawirują wykrętnie i w artykułach „Słowa Polskiego“ mydlą oczy czytelnikom: W zasadzie oświadczają się za katastrem, w praktyce prezes p. Głąbiński podczas rokowań idzie na rękę konserwatystom podolskim.

* * *

W niedzielnym porannym „Czasie“ pojawił się artykuł pod tytułem „Demokracya w przesileniu“. Znajdujemy w nim wezwanie do demokracyi, aby objęła rolę pośrednika między stronnictwami polskiemi.

Wezwanie to jest właściwie zbyteczne.

Już podczas ubiegłych rokowań reprezentant demokracyi oświadczył gotowość pośredniczenia — i zadanie to częściowo ze skutkiem przeprowadził. W głównej zaś kwestyi spornej, o którą rozbija się kompromis stronnictw polskich, w kwestyi zabezpieczenia mandatów we wschodniej części kraju, trudno pośredniczyć między konserwatystami a ludowcami. Ludowcy stoją tutaj na stanowisku interesu narodowego, konserwatyści zaś na stanowisku interesu partyjnego. Ustąpić zatem winni konserwatyści.

Zupełnie zaś nieuzasadnionym jest zarzut „Czasu“, jakoby demokracya „poszła w jednostronnym kierunku i zsolidaryzowała się zupełnie ze stronnictwem ludowem, nie prowadząc polityki samodzielnej, lecz idąc za hasłami p. Stapińskiego“. Demokracya stoi na gruncie przekonań ogromnej większości społeczeństwa, które w demokratyzacyi przyszłego Sejmu widzi właśnie rękojmię zdwojonej pracy dla dobra kraju i która wierzy, że demokratyczne żywioły potrafią też niezłomnie stać na straży interesu narodowego.

A już zupełnie niepotrzebnie bierze „Czas“ na swoje barki troskę „aby zastępy mieszczaństwa i inteligencyi, które tworzą obóz demokratyczny, zachowały swoją samodzielną reprezentacyę“ i żąda „rychłej odpowiedzi“, „czy te zastępy mają zachować samodzielną reprezentacyę?“ „Czas“ otrzymać mógł zupełnie uspokajającą odpowiedź od członków swego stronnictwa, poinformowanych chyba dostatecznie o projekcie ukształtowania kuryi miejskiej, a troskę o interes mieszczaństwa i inteligencyi może pozostawić reprezentantom demokracyi. Demokracya nie znajduje się „w przesileniu“ i nie stoi na rozdrożu, przeciwnie, jest wierną sobie, działa według intencyi swych mandantów i wyjdzie w każdym razie ze sprawy reformy wyborczej skonsolidowana i wzmocniona.

* * *

Z nieodpartą siłą nasuwa się wreszcie pytanie, jakie konsekwencye pociągnie za sobą ewentualne rozbicie wtorkowej konferencyi prezydyów klubów polskich we Lwowie?

Konsekwencye te mogą być wielorakie i bardzo daleko idące. W kołach politycznych mówią o możliwości ustąpienia namiestnika, o rozwiązaniu sejmu, o interwencyi Eks. Bilińskiego w roli pośrednika...

Rozwiązanie sejmu przyniosłoby nowe wybory pod hasłem wprowadzenia do sejmu żywiołów, skłonniejszych do przeprowadzenia reformy. Czy walka wyborcza, któraby ze strony ludowców i Rusinów prowadzona była z całą gwałtownością, pożądana jest dla spokoju w kraju, o tem dwu zdań być nie może. O bardzo złej oryentacyi świadczą głosy konserwatywnej prasy, które liczą na rozłam wśród ludowców i osłabienie dzięki „frondzie“ wpływów p. Stapińskiego. Przeciwnie, p. Stapiński podejmując walkę przeciw konserwatystom, do której od dawna pchają go radykalniejsze żywioły wśród ludowców i do której już z całym swoim temperamentem pierwszą zatrąbił pobudkę, z natury rzeczy zbliżyć się musi do frondy ludowców — i całe stronnictwo zstąpi w szranki wyborcze pogodzone i skonsolidowane. Przyszłe wybory, aczkolwiek ewentualnie prowadzone jeszcze na podstawie starej ordynacyi, wypadłyby zgoła inaczej jak poprzednie. Czy narażanie kraju na nieuniknione przy takiej kampanii wyborczej wstrząśnienie jest rzeczą polityczną, niechaj rozważą mężowie zaufania prawicy narodowej!

# Siły zbrojne Bułgaryi i Turcyi.

W „Neue Freie Presse“ z dnia 28 września widnieje artykuł, zawierający informacye o siłach zbrojnych Bułgaryi i Turcyi. Armia bułgarska dzięki usilnym zabiegom króla Ferdynanda, rozwijała się systematycznie i nieustannie tak, że wyrosła dzisiaj na jeden z najważniejszych czynników zbrojnych na półwyspie Bałkańskim. Armię bułgarską zorganizowano na zasadzie powszechnej służby wojskowej. Podczas pokoju liczy 3.500 oficerów, 50.000 żołnierzy i 9.500 koni. Kontyngent rekrutów wynosi rocznie 30.000 ludzi. Obowiązek służby wojskowej trwa od 20 do 46 roku życia. Rekruci wcieleni do piechoty służą dwa lata, w innych broniach trzy lata. Wykształcenie rekrutów odbywa się z pomocą dzielnego korpusu podoficerskiego, kształconego w specyalnych szkołach. Armia bułgarska posiada piechotę, kawaleryę, artyleryę polowe i forteczne, oraz wojsko techniczne wraz z odpowiednim taborem. Piechota składa się z 36 pułków polowych. Uzbrojona jest w karabiny repetierowe, ośmiomilimetrowe Manlichera. Kawalerya liczy 10 pułków, jako uzbrojenie posiada szable i karabiny repetierowe. Artylerya składa się z 9 pułków, każdy pułk po 6 baterej. Działa polowe są szybko strzelne, systemu francuskiego Schneider-Canet. Wojska techniczne składają się z batalionu kolejowego, pionierów, telegraficznego i pontonowego. Nadto istnieje oddział automobilowy i balonowy.

Armia zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny jest podzieloną na 9 dywizyj. Każda dywizya liczy dwie brygady, każda brygada dwa pułki. Nadto do każdej dywizyi należy 9 bateryj szybko strzelnych, 2 szwadrony jazdy, oddział pionierów i pewna ilość oddziałów technicznych. Każda dywizya tworzy jedność strategiczną. Sztabami owych dywizyj są miasta: Sofia, Vraca, Dubnica, Philippopel, Eski-Sagra, Sliven, Plewna, Rustschuk i Schumla. Trzy dywizye składają się na jedną armię tak, iż siła zbrojna bułgarska posiada trzy armie i trzy inspekcye.

Podczas mobilizacyi armia bułgarska ma 144 batalionów, 36 kompanij dział maszynowych, 37 szwadronów, 81 bateryj polnych, 18 górskich i 9 bateryj haubicowych. Ta armia rozporządza 160.000 karabinów i 144 działami maszynowemi, 550 armatami i 6000 jeźdźców. Razem armia bułgarska może wyprowadzić w pole 232.000 żołnierza pieszego, 6000 jeźdźców i 720 dział. Mobilizacya odbywa się gładko, dzięki dyslokacyi terytoryalnej i dzięki uzupełnieniu terytoryalnemu. Zdaniem znawców, armia bułgarska jest najlepszą na całym Bałkanie.

Armia turecka nie może odbywać mobilizacyi tak gładko, jak armia bułgarska. Nadto znajduje się ona w okresie reorganizacyjnym, rozpoczętym w roku 1909. Stan pokojowy batalionów tureckich jest przeważnie bardzo niski. Nadto wrzenia narodowościowe utrudniają spoistość szeregów. Poprzednio Turcya miała 7 korpusów armii, z których tylko trzy stały w Europie. Na podstawie nowej organizacyi armia turecka ma liczyć 14 korpusów, z których 7 przypada na Turcyę europejską. Miastami, w których stoją sztaby owych korpusów są: Konstantynopol, Rodosto, Kirkkilisse, Adryanopol, Saloniki, Monastyr i Uesküb. Cztery pierwsze korpusy liczą na wypadek wojny 12 dewizyj nizamów, 5 brygad kawaleryi, 11 dywizyj redyfów, albo 217.000 żołnierzy, 5.600 szabel, 450 dział. Nieco mniejsze są trzy inne korpusy stojące w Macedonii. Ogółem na wypadek wojny w Europie armia polowa turecka będzie miała 620 batalionów, 163 szwadronów, 186 bateryj, 136 dział maszynowych, czyli 450.000 karabinów, 21.000 jeźdźców, 1.050 dział i 137 dział maszynowych. Piechota ma karabiny repetierowe Mausera, jak też i kawalerya i wojska techniczne. Armia polowa otrzymała teraz działa polowe szybko strzelne Kruppa. Armia turecka od roku 1909 opiera się na zasadzie powszechnej służby wojskowej, do której obowiązani są także chrześcijanie. Obowiązek służby wojskowej trwa 20 lat, od 20 do 40 roku życia. Służba czynna trwa trzy lata. Kontyngent rekrutów wynosi rocznie 150.000 ludzi. Ten kontyngent nie jest kontrolowanym i istnieje na papierze. Mobilizacya armii tureckiej odbywa się bardzo powoli mimo wszelkich reform, ponieważ brakuje odpowiednich komunikacyj, nadto dyslokacya jest eksterytoryalną i administracye funkcyonują bardzo niedbale. Do tej pory podczas wojny wojska tureckie biły się zawsze bardzo dobrze.

# Sytuacya na Bałkanie.

**Serbia się zbroi! a Bułgarya dementuje. — Turcya konfiskuje serbski materyał wojenny.**

Oceniając sytuacyę według wiadomości nadeszłych w nocy z soboty na niedzielę należy się skłonić do zapatrywania, że szanse utrzymania pokoju na Bałkanie raczej się pogorszyły. Rząd serbski powołał ponownie część rezerw, które miały być już odesłane do domu a o gorączko-

wych przygotowaniach do wojny świadczy ponadto fakt, że serbskie ministerstwo wojny zamówiło w Niemczech 8 automobilów wojskowych i wiele innych materyałów wojennych. Władze tureckie zaś — jakdyby w przededniu wojny — skonfiskowały w Skoplje transport materyałów wojennych dla Serbii razem 20 wagonów. Ogółem ma być dla Serbii przewiezionych 300 wagonów materyałów wojennych, które Porta chce przepuścić pod warunkiem, jeżeli Serbia zobowiąże się nie przedsiębrać kroków nieprzyjaznych przeciw Turcyi.

Natomiast w Bułgaryi zawiał wiatr spokojniejszy. Bułgarska rządowa ajencya telegraficzna zaprzecza kategorycznie onegdajszem wiadomościom o częściowej mobilizacyi armii bułgarskiej, jak również wiadomościom wstrzymania ruchu towarowego dla przesyłek prywatnych na kolejach bułgarskich. Także ateńska ajencya telegraficzna zaprzecza pogłoskom o mobilizacyi armii greckiej.

### Serbsko-bułgarski plan wojenny.

**Paryż.** Z całą stanowczością utrzymują dzienniki, iż serbski minister wojny Putnik bawił w Sofii, celem ułożenia wspólnego, serbsko-bułgarskiego planu ataku na Turcyę. „Temps" i „Echo de Paris" donoszą, iż między Serbią a Bułgaryą przyszło do konwencyi wojskowej, obliczonej na wspólne wojenne działanie obu państw przeciw Turcyi.

W paryskich kołach dyplomatycznych uważają sytuacyę na Bałkanie **za beznadziejną.** Wybuchu wojny nie powstrzyma żadna siła.

### Rosya prze do wojny.

**Berlin.** W tutejszych kołach politycznych nie wierzą w rozszerzane pogłoski, jakoby Rosya chciała pokoju i przeciwną była wojnie państw bałkańskich z Turcyą. Przeciwnie utrzymują, iż rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow podczas swego pobytu w Anglii — omówił z angielskim sekretarzem stanu — plan kampanii wojennej na Bałkanie i projekt rozbioru Turcyi.

**Petersburg.** Dzienniki tutejsze piszą o zawikłaniach na Bałkanie w ten sposób, jakby wojna państewek bałkańskich z Turcyą była już nieuniknionem wydarzeniem dni najbliższych.

Dzienniki donoszą również, iż rząd petersburski czyni przygotowania na wypadek wojny. Obiegają pogłoski, **iż Rosya gromadzi znaczne wojska na granicy tureckiej** i posuwa je ku linii granicznej Bałkanu.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### Nadużycia biletowe w pociągu robotniczym.

**Kraków,** 30 września.

W sobotę stawali przed przysięgłymi dwaj konduktorzy kolei państwowej 36 letni Jan Baran i 24 letni Leon Krzemieniecki, obwinieni o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k.

W nocnym pociągu robotniczym nr. 148, idącym w dniu 17 kwietnia b. r. z Podwołoczysk do Krakowa, znajdowała się partya robotników, jadących na roboty do Prus. Mieli oni zniżkowe bilety robotnicze do Rzeszowa gdzie chcieli sobie kupić bilety na dalszą jazdę do Oświęcimia. Przed Rzeszowem zgłosili się do nich obwinieni konduktorzy tego pociągu i powiedzieli im, że oni już kupią dla całej partyi (było 15 robotników) bilety na dalszą jazdę, byle tylko zebrali potrzebną gotówkę 57 kor. 50 hal.

Za Rzeszowem odebrali od nich pieniądze, lecz nie dali im biletów do Oświęcimia, lecz jedynie bilety na różne krótszo sztreki. Od innej zaś partyi robotników, również 15 głów liczącej, odebrali obwinieni całą należytość za jazdę z Krakowa do Mysłowic, wynoszącą 43 kor. 40 h., a wydali im, zamiast 15 całych biletów, 7 i pół całych biletów, czyą pobrali od pasażerów należytość za pełne bilety, a wydali im tylko po pół biletu. Zarobili na tym interesie 21 kor. 85 hal. — Na stacyi w Trzebini, gdzie emigranci wysiedli, wyszła na jaw cała manipulacya obwinionych konduktorów.

Trybunałowi przewodniczył r. Olszewski, bronili prof. dr Rosenblatt (Barana) i adw. dr Ostrowski (Krzemienieckiego). Oskarżał prok. dr Ujejski.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił obu oskarżonych konduktorów od zbrodni nadużycia władzy urzędowej, zasądzając jednocześnie konduktora Barana na grzywnę 100 kor. za przekroczenie z § 522 u. k. (gry hazardowne), gdyż Baran tłumaczył się, że znalezione przy nim przy rewizyi pieniądze wygrał w „ferbla" od innych konduktorów.

## Co słychać w mieście?

*Kraków, 30 września.*

**Z teatru miejskiego.** W poniedziałek 30 bm. wystawionym będzie „Ojciec", dramat A. Strindberga z p. Wysocką w roli Laury, p. Adwentowiczem w roli rotmistrza, po cenach popularnych. We środę 2 października odbędzie się przedstawienie „Miodu kasztelańskiego" J. I. Kraszewskiego.

**Na wystawę sztuk pięknych** przy pl. Szczepańskim nadeszły obrazy pp. J. Fałata, St. Klimowskiego, Wł. Kuglera, Zb. Pronaszki, Wł. Ślewińskiego.

**Zgon powstańca.** W Krakowie zmarł onegdaj Józef Wiktor Nowotny, adjutant generała Langiewicza w powstaniu 63 roku. Zmarły był właścicielem dóbr Krajewice, Bryły i Wróblowiec. Jako dwudziestokilkoletni młodzieniec brał udział w powstaniu styczniowem. Walczył pod Sosnówką, Chrobszą, Grochowkami, Rybnicą, Jurkowicami, Rybnicą, Jurkowicami, Iłzią i Bodzichowem. W szeregach powstańczych odgrywał wybitną rolę. Po upadku powstania styczniowego odsiedział jednoroczne więzienie jako więzień stanu. Zmarły jest ojcem naczelnika krakowskiej straży pożarnej p. Feliksa Nowotnego.

**Ze sportu.** (*Wisła — A. Z. S. 1:0*) Spotkanie wczorajsze „Wisły" z A. Z. S. dalekie było od tego, co zwykliśmy nazywać matchem pierwszorzędnych drużyn. Oba kluby grały bez życia i wiary w siebie, a brak zgrania u obu przeciwników, nie pozwalał im rozwinąć jakąś celową kombinacyę, to też gra cała obracała się około akcyi poszczególnych graczy, podejmowanej samolubnie na własną rękę, w czem przedewszystkiem celowali Akademicy. Na usprawiedliwienie drużyn podnieść należy tę łagodzącą okoliczność, że obie wystąpiły nie kompletnie. Wynik 1:0 dla Wisły odpowiada też w zupełności istotnemu stosunkowi sił obu tych klubów.

**Szkoła śpiewu** zaszczytnie znanego nauczyciela śpiewu prof. St. Bursy, o której rozwoju donosiliśmy w swoim czasie, mieści się w nowym pięknym i obszernym lokalu przy ul. Kremerowskiej l. 10 I. piętro. Po pierwszym października rozpoczyna profesor Bursa lekcye śpiewu zbiorowego.

**Do szkoły zawodowych pielęgnarek wpisy** odbywać się będą codziennie od 1-go do 15-go paźdz. od g. 4—5 popoł. w lokalu szkoły przy ul. św. Filipa l. 13.

**Wpisy do szkółki szycia,** naprawiania bielizny, koronek klockowych i szydełkowych, utrzymywanej przez sekcyę ochrony dzieci, przy Związku niewiast kat. rozpoczną się dnia 30 bm. od 3—4 pop. w gmachu szkolnym św. Scholastyki na parterze. Nauka odbywa się popołudniu.

**Z uroczystości Skargowskich.** Podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod dom rękodzielniczy, przez księcia biskupa Sapiehę, chór mieszany gimnazyum św. Jacka, liczący 100 uczniów, odśpiewał z towarzyszeniem instrumentów dętych pod batutą p. Stanisława Bursy, hymn „Bogarodzica"; odegrała nadto kapela gimn. św. Jacka „Jeszcze Polska nie zginęła".

W gimnazyum Sobieskiego odbył się w sobotę poranek ku czci Skargi. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem; po nabożeństwie uczniowie wraz z dyrektorem, radcą szkolnym Sołtysikiem i gronem profesorów, zebrali się w przybranej auli szkolnej. Podniosły wykład o Skardze wypowiedział prof. dr Stanisław Turowski; potem nastąpiły deklamacye i popisy muzyczne. Poranek zakończył chór uczniów odśpiewaniem pieśni „Bogarodzica".

**Z Instytutu muzycznego.** D. 30 b. m. o godz. w pół do 8 wiecz. wygłosi w sali Instytutu muz. (Anny 2) odczyt p. St. Heumann na temat: „Znaczenie śpiewu chóralnego w wychowaniu młodzieży.

**Przygotowanie do matury.** Na kursa przygotowawcze do matury, które się będą odbywać w lokalu Uniw. ludowego (Szewska 16) zgłoszenia jeszcze w ciągu kilku dni będą przyjmowane. Od 1 bm. będą otwarte: kurs niższy oraz wyższy. W razie dostatecznej ilości zgłoszeń, będzie również otwarty kurs dla reprobowanych abituryentów, z terminem zdawania w lutym. Zgłoszenia w biurze Uniw. ludowego.

**Benefis Kiwdula Talajnera** odbędzie się dziś w poniedziałek. Będzie to zarazem pożegnalny występ tego znakomitego kabarecisty ulubieńca miasta Lwowa, a który przez tak krótki czas swoich występów w teatrze „Nowości", pozyskał sobie wielkie uznanie publiczności krakowskie. Benefisant przygotowuje na swój wieczór i z e niespodzianki. Od wtorku nowy program.

**„O reformie elementarza"** wygłosi drugi odczyt d. 30 bm. p. M. Falski w sali „Ogniska nauczycielskiego (Plac Szczepański 3). Początek o godz. wpół do 8-mej. Wstęp wolny.

**Śluby.** Ślub p. Jana Karbowskiego z p. Zofią Hendlówną odbył się w sobotę w kościele N. P. Maryi.

W kościele parafialnym w Przewrotnem odbył się ślub p. Bronisława Romaniszyna, znanego artysty-śpiewaka z panną Haliną Skwierczyńską, pianistką, córką pp. Mieczysławowstwa Skwierczyńskich z Krakowa.

**Bankructwo Kahanych.** Aresztowanego spólnika podgórskiego „eksportu jaj" Fuchsa, wypuszczono w sobotę na wolną stopę, a to z powodu stwierdzonej ciężkiej astmy, zagrażającej poważnie jego zdrowiu. W areszcie śledczym pozostają dotychczas bracia Kahanowie i Szymon Dunkelblum.

**O list żelazny dla Eibenschütza.**

## Cennik

**IZBY handlowo-przem. w Krakowie**

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

## Giełda zbożowa.

—

Budapeszt. Dn. 28. września. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·0.. do 11·0.; pszenica na kwiecień od 11·61 do 11·62; żyto na październik 9·5. — 9·51; na kwiecień od 9·97 do 9·98; owies na październ. od 10·28 – 10·29 na kwiecień od 10·41 do 10·42 kukurudza na sier. 9·18-9·44 na maj od 9·5. do 9·66; rzepak na sierpień od 7·61 do 7·62.

Oferty: mierne. Odbiór: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: chłodno.

**AFISZ TEATRU** [illegible]iejskiego.

—

**DZIŚ**

**OJCIEC**

Dramat w trzech aktach Augusta Strindberga.

OSOBY:

Rotmistrz *Adwentowicz*

Laura, jego żona *Wysocka*

B rta, ich córka *Werniczowna*

Dr. Ostermark *A. Bogusiński*

Pastor, brat Laury *M. Marjański*

Małgorzata, stara niańka rotmist. *A. Kosmowska*

Nöjd, ordynans rotmistrza *W. Miarczyński*

Henryk, sługa *H. Schmidt*

Rzecz dzieje się na wsi w pobliżu Sztokholmu, w domu rotmist.

*Reżyser: Stanisław Stanisławski.*

—

**Początek** o godz. $7^1/_2$ **Koniec** o godz. $10^1/_2$

Grono wierzycieli upadłej firmy braci Eibenschützów wystąpiło z propozycyą wyrobienia listu żelaznego dla zbiegłego Wilhelma Eibenschützа, aby mógł być pomocnym w rozwikłaniu interesów upadłej firmy. Sąd karny ma podobno przedłożyć odnośny wniosek ministrowi sprawiedliwości.

**Szaleniec w łaźni.** W sobotę około g. 7 wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe do łaźni rzymskiej, gdzie jeden z gości, p. J. dostał nagle napadu szału. Po założeniu kaftana bezpieczeństwa odwieziono chorego do szpitala św. Łazarza na oddział umysłowo chorych.

**Z Krakowa do „Kairo“** pieszo przez Smoleńsk można tę podróż w kilka minut odbyć suchą nogą w czasie pogody, obecnie jednak tak z ul. Smoleńskiej jak i z Retoryka dostęp do „Kairo“ jest niemożliwy ze względu na zwiększające się codzień błoto, dlatego mieszkańcy „Kaira“ proszą Zarząd czyszczenia miasta o pomoc.

## Z kraju.

**150 dzieci nieprzyjętych do szkoły w N. Sączu.** Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze: W ostatnich latach Nowy Sącz począł się szybko powiększać, ale zrozwojem miasta nie szło w parze powiększenie zakładów naukowych i dotychczasowe zakłady absolutnie nie wystarczają na pomieszczenie młodzieży garnącej się tłumnie do szkoły.

W początkach września w czasie wpisów do szkoły, rozgrywały się wprost skandaliczne sceny: matki wraz z synami i córkami odprawiano z niczem, motywując nieprzyjęcie do zakładu brakiem miejsca (np. do szkoły stojącej przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i Staszica).

Brak szkół wykazały najjaskrawiej wpisy do szkoły ludowej na „Załubiuczu“ (dzielnica miasta). Gromady stroskanych ojców i matek daremnie prosiły o przyjęcie synów i córek do szkoły — naprożno. Według informacyj u kompetentnych osób, nie przyjęto do szkoły 150 dzieciaków. Są to przeważnie dzieci biednych wyrobników i rzemieślników, tak więc tym najbiedniejszym odmawia się rzeczy najpotrzebniejszych. W prawie tej ma odbyć się wiec rodzicielski.

**Z Tarnowa.** (*Wymuszenie kupca z N. Sącza. — Żołnierze hulają...*) Przed kilku dniami otrzymał włościanin w Błoniach pod Tarnowem, Antoni Strugała list od niejakiego Romana Wantucha z wezwaniem złożenia 1000 kor. pod groźbą zemsty krwawej. W obawie przed zemstą wysłał Strugała pod podanym adresem 350 kor. Następnego dnia otrzymał drugi list z żądaniem 500 koron, wraz z przekazem na tę kwotę. W liście groził Strugale, „że go spali i zniszczy, jeżeli mu tych pieniędzy nie pośle“. Gdy Strugała rozchorował się z obawy przed zemstą, sąsiad jego, włościanin Józef Rożański, powiadomił o fakcie tym naczelnika poczty kolejowej, który też polecił aresztowanie oszusta, gdy tenże zjawił się po wysłane 500 koron. Aresztowany wykazywał zrazu wizytówkami, że nazywa się Roman Wantuch, lecz okazało się, że nazywa się Józef Pietrzkiewicz, liczy lat 42, jest spensyonowanym konduktorem kolejowym, a obecnie kupcem w Nowym Sączu. Tłómaczył się tem, że ma do Strugały pretensyę i chciał ją w ten sposób od niego wyłudzić czy wymusić; Strugała chory zeznawał zaś, że ani fikcyjnego Wantucha, ani Pietrzkiewicza nie znał i nie zna. Pietrzkiewicz został pod zarzutem zbrodni wymuszenia odstawiony do więzienia w Tarnowie.

W ostatnich czasach rozpoczęli żołnierze w Tarnowie hulać na dobre, czego dowodem jest napad na kelnera Zelnika. Napadnięty schronił się do hotelu „pod Dębem“, ale w pogoń rzucili się za nim żołnierze pod komendą kaprala 57 p. p. Borowca i znanego awanturnika St. Rępały. W pościgu zranili ciężko żonę właściciela hotelu p. Apflową. Niemniej od piechoty awanturują się ułani, z których onegdaj kilku przymknięto, do czego przyczynił się dzielny chłopak S. Hutner, wezwawszy patrol celem poskromienia awanturników.

**Z Jordanowa.** Klęska rolników. Od miesiąca trwająca słota, przy znacznem obniżeniu się temperatury, wstrzymała zbiórkę owsa, koniczu i trawy. Szkody wyrządzone w polu są olbrzymie, gdyż wszystko zgniło, a kompletny brak paszy na wyżimowanie bydła przejmuje grozą wieśniaków. Owies leżący na polach począł róść i zazielenił się jak na wiosnę. Wielu także gospodarzy ma jeszcze w polu żyto i pszenicę. Wzmożenie się drożyzny nieuniknione, zwłaszcza, że i ziemniaki gniją.

Brak mieszkań. Dotkliwy brak mieszkań daje się odczuć zwłaszcza napływowej ludności, zmuszonej mieszkać pod obcym dachem. Ceny wyśrubowane do niemożliwości i wkrótce już nasi prowincyonalni kamienicznicy przewyższą w podwyższaniu czynszu szeroko znanych kamieniczników krakowskich. Doszło do tego, że za pokój i kuchnię żądają 30 koron.

Złodzieje bydła. Jaką swobodą i bezkarnością cieszą się u nas złodzieje, ilustruje wypadek, jaki się zdarzył u p. Łazarskiej. W nocy nieznani rabusie zakradli się do chlewa na podwórzu pani Ł. i tu zakłół wieprza, a oporządziwszy go w pobliskim potoku, znikli i do dziś niewykryci smacznie wieprzowinkę zacinają. Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami rzezimieszkowie usiłowali zakraść się do stajni p. Świążka. Zdołali już wyprowadzić cielę, lecz na czas zostali przez domowników spłoszeni.

**Pożar w dobrach arc. Karola Stefana.** Z Żywca donoszą nam: w Węgierskiej Górce koło Żywca wybuchł 25 bm. o godz. 10 wieczór groźny pożar, którego pastwą padły stodoły arc. Karola Stefana. Szkodę obliczają na przeszło 100.000 kor. w stodołach bowiem znajdowało się zebrane z pól arcyksiążęcych a dotąd nie wymłócone zboże oraz maszyny i narzędzia rolnicze. W akcyi ratunkowej brały udział ochotnicze straże pożarne z Cięciny, Milówki, Ciśca, oraz str. pożarna z Węg. Górki.

**Nowa kolej elektryczna w Tatry.** Książę Chrystyan Hohenlohe, właściciel obszaru blisko 32.000 morgów w północnych Węgrzech, polecił wybudować własnym kosztem pięciokilometrową kolej elektryczną, w celu ożywienia ruchu turystycznego. Kolej ta łączyć łączyć będzie letnisko nad Szczyrbskiem jeziorem, położonem 1250 m. n. p. m. — z jeziorem Popradzkiem, położonem 1513 m. n. p. m. — i jako odnoga ze stacyi Stola tramwaju elektrycznego ze Szmeksu do Szczyrbskiego jeziora, biedz będzie po przekroczeniu strumyka Kurpa wzdłuż rzeki Poprad. W przedłużeniu tej odnogi kolej liniowa na Rysy jest tylko kwestyą czasu. — W ostatnim tygodniu odbyła się rewizya trasy projektowanej linii przy współudziale władz.

# Dni T. S. L. we Lwowie.

## Przykre zajście i poważna przestroga. — Przebieg zjazdu.

Walne zebranie delegatów największego naszego towarzystwa oświatowego zakłócone zostało przykrym incydentem, który do poważnych refleksyj pobudzić musi tak zarząd stowarzyszenia jak całe społeczeństwo. Na zebraniu tem typowy warchoł lwowski, znany p. Dąbski, jeden z przywódców frondy ludowej wśród aplauzu narodowych demokratów w nieprzyzwoity sposób zaatakował obecnego tam w charakterze gościa prezesa Koła polskiego dra Leo i obsypał brutalnemi inwektywami całe Koło polskie. Zajście to niewątpliwie z góry uplanowane, wysoce uchybiło powadze zebrania i smutnie świadczy o takcie i rozumie politycznym uczestników tej demonstracyi, którzy w chwili gdy potrzeba solidarnego działania społeczeństwa i poparcia Koła Polskiego dla celów T. S. L., nie wahali się brutalnie obrażać najwyższej narodowej reprezentacyi i jej prezesa. Że ten niesłychany fakt zdarzyć się mógł, przypisać należy opanowaniu T. S. L. przez jedną partyę i partyjnemu zacietrzewieniu, jakie wcisnęło się w szeregi jego działaczy, a które wypacza działalność towarzystwa i wzbudzać musi nieufność społeczeństwa.

T. S. L. winno stać po nad partyami i wystrzegać się walki partyjnej. Społeczeństwo i jego reprezentacye, Sejm i Koło polskie (Sejm przeznacza na cele T. S. L. 100.000 kor. subwencyi) nie mogą po onegdajszym incydencie nie żądać gwarancyi, aby polityka partyjna z łona T. S. L. została raz na zawsze wykluczona.

Poniżej podajemy przebieg zgromadzenia.

**Lwów,** 28 września.

W sobotę toczyły się w lwowskiej sali ratuszowej obrady zjazdu delegatów T. S. L. Zjazd był niezwykle liczny — brało w nim udział przeszło 400 osób. Miejsca honorowe zajęli marszałek hr. Gołuchowski, prezes Koła polskiego dr Leo, arcyb. Bilczewski, prezyd. Neumann, członkowie Wydziału kraj. Pilat, Jahl i Onyszkiewicz, prezyd. sądu dr Czerwiński, wicepr. dyr. skarbu Szlachtowski, wicepr. Rady szkolnej kraj. dr Dembowski, rektor uniw. dr Beck, rektor politechniki Hauswald, posłowie Stesłowicz, German, Badeni jun., Czartoryski, Głąbiński, Loewenstein, Matakiewicz, Skarbek, Rychlik, Stefczyk, Steinhaus, Wrześniowski, red. Konopiński z Krakowa, dr Aschkenaze, dyr. Terenkoczy, dyr. Wit. Lewicki i dyr. Dulęba.

Pierwszy zabrał głos prezes zarządu głównego T. S. L. dr Bandrowski. Po powitaniu delegatów i gości przeszedł dr B. do omówienia zadań i pracy T. S. L.

„W gorącej chęci rozpraszania ciemności, jakie ciągle jeszcze zalegają dolę naszego ludu — mówił prezes dr Bandrowski — rozniecaliśmy coraz to nowe ogniska oświaty, licząc na poparcie coraz silniejsze i szersze społeczeństwa. Niestety, nie odpowiadało ono naszym nadziejom w tej mierze, jakiej wymagały wzrastające potrzeby. I oto stajemy przed groźbą niedoborów, przed pytaniem, czy nie przeceniliśmy naszych sił, czy może nie stać nas na pierwszy warunek narodowego bytu, na oświatę ludu polskiego. To pytanie musicie szanowni delegaci jasno postawić, a w odpowiedzi dać wskazówkę, jak dalej postępować. — Czy wstrzymać a nawet cofnąć w roz-

woju dzieło tak pięknie rozpoczęte, czy też liczyć na zrozumienie i współdziałanie wszystkich obywateli Polaków i dalej w pracy nie ustawać.

Działalność Towarzystwa idzie w dwóch kierunkach: jeden podejmuje zarząd główny, drugi Koła. Pierwszy odnosi się do spraw ogólnego znaczenia, drugi zaspakaja potrzeby ważne, ale więcej lokalnej natury. Należałoby się spodziewać, że między tymi kierunkami zachodzi pewna zależność, że do rozwiązywania zadań ogólnych przyczyniają się także Koła, które znowu w pewnych warunkach mają prawo liczyć na pomoc zarządu głównego. W rzeczywistości rzeczy mają się inaczej. Zarząd główny nie otrzymuje z Kół żadnej pomocy a wielka akcya kresowa spoczywa wyłącznie na barkach zarządu głównego. Taka wybujała niezależność działania w obrębie tej samej organizacyi, nie może wyjść na pożytek całości. Koła powinny przy całej autonomii wobec ogromnych zadań, podjętych przez T. S. L. pamiętać o tej całości. Musimy też zastanowić się nad niektóremi pozycyami budżetu, które od dawna już znaleść się powinny w budżetach czynników, do tego wstawiania powołanych".

Mowca miał na myśli upaństwowienie gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Orłowej.)

Mowa Dra Bandrowskiego — którą z powodu braku miejsca niestety tylko w głównych punktach podać jesteśmy w stanie — wywarła głębokie wrażenie. Nastąpił potem szereg przemówień reprezentacyjnych, rozpoczęty piękną, a pełną głębokich myśli przemową złotoustego kaznodzieji ks. arc. Bilczewskiego.

Z kolei prof. W. Sikora referent zarządu głównego przedstawił dotychczasową akcyę zarządu głównego w sprawie upaństwowienia zakładów średnich T. S. L. w Białej, poczem przedstawił imieniem Zarządu głównego następującą rezolucyę:

„Walny Zjazd T. S. L. stwierdza z ubolewaniem, że polska ludność powiatu bialskiego w Galicyi i Śląska cieszyńskiego jest w zakresie szkolnictwa średniego nadzwyczajnie przez państwo pokrzywdzona i uznaje, że rząd przedewszystkiem ma obowiązek zupełnego zaspokojenia jej potrzeb oświatowych, domaga się jak najrychlejszego upaństwowienia gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego męskiego i Macierzy szkolnej w Orłowej, które to zakłady choć częściowo zaspokajają potrzeby ludności polskiej.

„T. S. L., obarczone obowiązkiem szerzenia oświaty w całym kraju, podjęło się założenia i utrzymania zakładów średnich w Białej i wspólnie z Macierzą śląską gimnazyum w Orłowej w tem przekonaniu, że rząd zrozumie swój obowiązek względem ludności polskiej i przez nasze czynniki polityczne będzie zniewolony do wypełnienia tego obowiązku. Wobec stanu finansowego T.S.L. dalsze utrzymywanie tych zakładów nie jest możliwe i Towarzystwo musi za ewentualne następstwa **czynić odpowiedzialnym rząd i te czynniki polityczne, które dotychczas nie przeprowadziły tego postulatu narowego.**

„Walny Zjazd T. S. L. zwraca się z gorącą prośbą do Sejmu, do Rady szkolnej krajowej, do namiestnika, marszałka kraju prezydyum Koła polskiego, ministra skarbu i ministra dla Galicyi, aby dołożyli wszelkich starań w celu doprowadzenia do skutku tego postulatu narodowego, któremu T. S. L. wskutek półmilionowego długu nie jest w stanie podołać".

Z kolei zabrał głos prezes Koła polskiego dr Leo, przeciw któremu ze strony narodowych demokratów poczęły padać nieżyczliwe okrzyki. Prez. Leo przedstawił, że Koło polskie, odkąd zarząd T. S. L. zwrócił się do Koła z żądaniem poparcia starań o upaństwowienie zakładów T. S. L., robiło wszystko, co jest w jego mocy. Na rok bieżący Koło polskie uzyskało subwencyę 34.000 kor. na szkoły w Białej, a w budżecie na rok przyszły uzyskano (dzięki zabiegom p. Lea, Długosza i Zaleskiego) że do budżetu stawiona będzie większa subwencya a jest nadzieja, że jeden z zakładów będzie upaństwowiony mimo trudności, jakie rząd czyni.

Następny mowca, p. Z. Dąbski rozpoczął przemówienie do gwałtownym atakiem na prez. Lea. A gdy dr Dwernicki pod adresem demonstrantów krzyknął *głupcy* (za wyrażenie to dr Dwernicki przeprosił następnie zebranych) powstała burza, wobec której przew. dr Bandrowski był zupełnie bezradny. P. Dąbski dokończył swego przymówienia, obrzuciwszy Koło polskie szeregiem inwektyw jak np. że jest serwilistyczne wobec rządu itp. Z kolei ekse. dr. Głąbiński polemizował ztwierdzeniem dr. Lea, że rząd zazwyczaj upaństwawia szkoły średnie dopiero po 8 latach istnienia.

Po tem przemówieniu odbyło się wśród ogólnego wzburzenia głosowanie nad rezolucyą, którą przyjęto jednomyślnie.

### Deklaracya przepraszająca prezesa Koła polskiego dra Leo.

Zajścia sobotnie miały ten skutek, że 6 członków Zarządu głównego natychmiast przedłożyło swoją rezygnacyę, mianowicie inspektor szkolny Łopuszański, profesor gimnazyalny Sikora, sędzia Piechnik, kupiec Halski, instruktor przemysłowy Ostrowski i nauczyciel Mazur a prezes **Bandrowski oświadczył, że właściwie i on powinien zrezygnować**, jednakże w tej krytycznej dla Towarzystwa chwili usunąć się nie może! Narodowym demokratom udało się wreszcie wpłynąć na cofnięcie tych rezygnacyi przez ofiarowanie w zamian za to deklaracyi, którą w niedzielę złożył cały Zarząd główny na plenarnem posiedzeniu.

Deklaracya ta brzmi następująco:

Zarząd główny uchwala jednomyślnie wyrazić ubolewanie z powodu zajść, jakie miały miejsce w sobotę podczas przemówienia prezesa Koła polskiego i daje wyraz przekonaniu, że obraza gościa i prezesa polskiej reprezentacyi parlamentarnej, w wysokim stopniu uchybia powadze Zjazdu i przynosi szkodę Towarzystwu".

Uchwałę powyższą Zarząd główny uchwalił podać do wiadomości prezesowi dr Leo.

### Drugi dzień obrad.

**Ponowne awantury. — Wybór nowego zarządu.**

Wczoraj w niedzielę w drugim dniu obrad wybuchły znowu awantury przy wyborach zarządu. Narodowi demokraci nie chcieli dopuścić do wyboru do Zarządu głównego przedstawicieli grup opozycyjnych, którzy też wobec tego złożyli solidarnie oświadczenie, że usuwają się od głosowania. Przemawiali w tej sprawie pp.: Bryl (fronda ludowa), Wąsowicz (ludowcy), Laskownicki (postępowa demokracya), Kozicką (socyalna demokracya), Bystroń (młodzież niepodległościowa).

Przyszło do ostrych starć między poszczególnemi stronnictwami i wśród powszechnego podniecenia przerwano obrady.

W międzyczasie, w południe nawiązano rokowania, które polegały na tem, że wszystkim grupom opozycyjnym przyznano miejsce w Zarządzie głównym. Przy wyborach rzeczywiście przeszła lista kompromisowa.

Do Zarządu głównego zostali wybrani: dr Cyga, Halski, Ostrowski, Trześniak, Piwocki, Tabaczyński, Madejczyk, Strokowa, Massoczy tudzież z opozycyi ludowcy Maślanka i poseł Witos, a z frondy ludowej dr Malarski, z postępowej demokracyi inżynier Weber, reprezentant zaś socyalistów poseł dr Kunicki, został wybrany do rady nadzorczej.

## Automobilem w przepaść.

*(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej).*

Automobil jako narzędzie śmierci samobójczej zakochanych, to istotnie nowość nielada w tej dziedzinie. Adwokat Tolson w miejscowości San-Diego na Kubie zakochał się nieszczęśliwie i nie miał widoków poślubienia swej wybranej. Postanowił umrzeć. Wziął ją tedy do swego automobil i z ostateczną szybkością zjechał po stromem zboczu skały. W chwili, gdy się znaleźli na skraju przepaści wypuścił z ręki kierownicę i ostatnim uściskiem objął swą narzeczoną. Po chwili, jak procy wyrzuceni, wylecieli z automobilu i z rozstrzaskanemi czaszkami legli na dnie przepaści wśród gruzów rozbitego automobilu.

Straszną tę scenę przedstawia dzisiejsza nasza rycina.

## Telegramy „Nowin"

### Zamierzone przeniesienie się papieża z całym dworem na Maltę.

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Kölnische Volkszeitung", znany organ katolicki, donosi drogą na Belgię, że papież Pius X zastanawia się obecnie bardzo poważnie **nad przeniesieniem się wraz z całym dworem na stały pobyt na wyspę Maltę.** Podczas kongresu eucharystycznego w Wiedniu, zgromadzeni tam kardynałowie i biskupi, energicznie i dokładnie dyskutowali ten plan i zapadła uchwała, aby przyszły kongres eucharystyczny odbył się na Malcie. Już podczas kongresu wiedeńskiego mówiono o przeniesieniu dworu papieskiego na Maltę, jako o fakcie bardzo bliskim. (Od siebie dodajemy, że cała ta wiadomość brzmi wielce nieprawdopodobnie. Przyp. red.)

### W przededniu zerwania rokowań pokojowych.

**Paryż.** (Tel. wł.) W sobotę wieczorem przejechał przez Paryż turecki minister han-

## Teatry i widowiska

—

**REPERTUAR teatru miejskiego.**

30 września

Poniedziałek: „Ojciec" Ceny popularne

Wtorek: „Mały Eyolf"

Środa: „Miód kasztelański".

Czwartek: „Mały Eyolf"

Piątek: „Kobiety, gra i wino".

Sobota: „Trzeba umrzeć, aby żyć".

**TEATR Nowości.**

Operetka: „Ojciec ojca" Momus krak. Talajner, Felice Sydor. Trupa zaporoska. Wieś murzyńska.

Początek o g. 8 wieczór.

**TEATR Maryonetek** przy ul. św. Jana

Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

**STARY TEATR**

Poniedziałek: „Wesoła jama" kabaret.

**TEATR APOLLO**

Gus. Loeser Co arcykomiczni Holandczycy.

The Washingtons murzyński tercet taneczny.

The Oriens sensacyjny akt w powietrzu.

F. Rosen humorysta.

Lea Manti artystka w gwizdaniu.

Zejdowski

Chitta & Hugo duet taneczny.

Ferry Rosen's Parisiana Ensemble.

Początek o g. 8 wieczór. Kabaret początek o g. 11.

**EDISON**

Początek o godz. 8 pół i wieczór.

dla Reszyd-pasza. Jechał on do Lozanny, dokąd wiózł ostateczne warunki pokojowe Turcyi. W Genewie spotkał się w niedzielę z Tittonim, pośrednikiem pokojowym Włoch, któremu zakomunikował nową formułkę turecką, tyczącą się załatwienia najważniejszej kwestyi, t. j. kwestyi zwierzchności nad Trypolisem. Ostateczna formułka turecka w tej materyi jest tego rodzaju, **iż niema nawet widoków prawdopodobieństwa, iż Włochy się na nią zgodzą.** Wobec tego tutejsze koła dyplomatyczne zapatrują się na szanse pokoju bardzo pesymistycznie. Tak tedy o to zasadnicze zagadnienie, **rozbiją się rokowania pokojowe,** gdyż Włochy bezwarunkowo domagają się, aby Turcya uznała ich zwierzchność nad Trypolisem.

Zresztą Włochy czynią przygotowania do dalszej akcyi wojennej, którą natychmiast — po zerwaniu rokowań — z całą energią podejmą. W pierwszej połowie października wyślą Włochy do Trypolisu świeży korpus ekspedycyjny, liczący 35.000 ludzi.

## Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 29. września termometer doszedł od 11 do 11·0 C. barometr opadał.

Dnia 30-go wrześ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 749·5 mm. stan termometru: 2·3 C. Wiatr północno-wschod.

**Prognoza:** Dziś: pochmurno.

## Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

(Ciepłota najwyższa 8·0 C., najniższa 1·7 C. Ciśnienie powietrza 698mm Kierunek wiatru: wschodni.

**Prognoza:** pogoda

## Nad czem radzili pp. Sazonow i Grey w Balmoral?

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*) Dzisiejsza „S. u. M. Zeitung“ donosi, że nie ulega wątpliwości, iż Sazonow i Grey radzili w Balmoral nad sprawami bałkańskiemi. Chodziło im w pierwszym rzędzie o wynalezienie podstawy do samodzielnego działania w sprawach bałkańskich dla mocarstw trójporozumienia, z wykluczeniem mocarstw trójprzymierza. Przedmiotem obrad była także kwestya rozbioru Persyi. Otóż w tej sprawie osiągnięto zupełne porozumienie między Anglią i Rosyą. Konferencye już się skończyły — obaj wyjechali już z Balmoral, Sazonow pozostaje w Anglii do końca tygodnia.

## Nadzwyczajne audyencye szefa sztabu jeneralnego i hr. Berchtolda u cesarza.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

**Wiedeń.** Wielkie wrażenie, niemal sensacyę, wywołuje tutaj fakt, że cesarz wczorajszej niedzieli po licznych audyencyach zwyczajnych, przyjął na długich osobnych posłuchaniach po kolei szefa sztabu jeneralnego całej siły zbrojnej jenerała Schemua i ministra spr. zagr. hr. Berchtolda. — Krążą pogłoski, **że obie powyższe audyencye stoją w ścisłym związku z wielce niepewną sytuacyą międzynarodową.**

## Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Prezydent Sejmu węgierskiego hr. Stefan Tisza przybył tutaj w sobotę z Budapesztu. Będzie on dzisiaj na posłuchaniu u cesarza, aby mu podziękować za wysokie odznaczenie (order św. Szczepana), jakie otrzymał. Do Wiednia przybyli także: prezydent ministrów dr Lukacs oraz ministrowie handlu i skarbu, Beöthy i Teleszky. Ci dwaj ostatni zamianowani zostali tajnymi radcami i dzisiaj w południe odbędzie się w Burgu ich uroczyste zaprzysiężenie w tej nowej godności. Lukacs zostanie przez cały bieżący tydzień w Wiedniu, gdzie będzie brał udział w toczących się obradach delegacyi węgierskiej.

## Spensyonowanie komendanta oddziału awiatycznego.

**Wiedeń** (*Tel. wł.*) W kołach awiatycznych monarchii, przykrą senzacyę wywołał fakt, że ministerstwo wojny na podstawie orzeczenia komisyi superarbitracyjnej uwolniło ze służby czynnej, na razie na rok, majora Hinterstoissera, zasłużonego komendanta wojskowego oddziału aeronautycznego. Major Hinterstoisser stworzył właściwie w Austryi oddział lotniczy i postawił go — mimo niewystarczającego poparcia finansowego zarządu armii — na wysokim poziomie, a jako wybitny znawca i fachowiec zażywa on zasłużonego rozgłosu w całej Europie. Obecnie ministerstwo wojny, kierując się drobnostkowymi względami i względzikami, uwalnia go ze służby, wprawdzie na razie na rok „z powodu złego stanu zdrowia“, (jak brzmi osładzająca pigułka), lecz w rzeczywistości major Hinterstoisser nie powróci już do czynnej służby i wkrótce przeniesiony zosanie w trwały stan spoczynku. Przyczyną tego niezwykłego kroku wobec tak wybitnego oficera mają być rozmaite intrygi. (Major Hinterstoisser służył swego czasu w Krakowie przy pierwszym pułku artyleryi fortecznej. Przyp. red.)

## O mandat z Warszawy.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Przedstawiciele koncentracyi stronnictw postępowych i secesyi narodowo-demokratycznej ogłosili wczoraj oficyalnie kandydaturę Kucharzewskiego na posła miasta Warszawy.

Kucharzewski oświadczył, że jakkolwiek nie jest zwolennikiem równouprawnienia żydów w przyszłym samorządzie, to jednak występować będzie przeciwko ograniczeniu żydów na gruncie ekonomicznym i kulturalnym. Następnie Kucharzewski oświadczył, że dotychczasowej polityki narodowo-demokratcznej w Kole Polskiem będzie unikał.

## Represye prasowe.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Redaktor „Kuryera Polskiego“ p. Straszewicz i redaktor „Dnia“ p. Gorski za wydrukowanie mowy chełmskiej posła Nakonecznego zostali skazani na trzy miesiące więzienia. Podpisujący „Słowo“ p. Stopczyk skazany został na 300 rubli grzywny. Sprawę redaktora „Kuryera Warszawskiego, p. Olchowicza odroczono.

**Warszawa.** Tel. wł.). Izba sądowa zawiesiła do czasu rozpatrzenia sprawy w sądzie tygodnik humorystyczny „Mucha“. Do odpowiedzialności został pociągnięty redaktor Buchner.

## Konstytucyjne wybory.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Na zebrania przedwyborcze nie pozwolono wchodzić przedstawicielom prasy.

## Z ostatniej chwili.

**Nowa ława przysięgłych**, której kadencya rozpocznie się 5 listopada, jest następująca: Przysięgli główni: Adler L., urz. banku hip. Bałuk L., właść. realności i piekarz. Bochenek St., urz. Tow. wzaj. ubezp. Christiani Z., właść. dóbr. Czyniciel C., właść. real. Dettloff K., właść. real. Dunikowski St., właść. dóbr. Ehrlich A., właść. real. Gmitrzak Z., urz. Tow. wzaj. ubezp. Gross B. junior, właść. real. Jahoda R., introligator. Józefczyk Z., urz. kasy oszczędności. Kanarek E., właść. real. Kalina A., urz. Tow. wzaj. ubezp. Kalczyński J., krawiec. Kwieciński St., właść. obszaru dwor. Koziański E., właściciel drukarni. Koliński K., urz. kasy oszcz. Krudowski J., urz. Izby handlowej. Lesikowski I., właść. real. Łysek Fr., rolnik. Makowski E., urz. filii banku austro-węg. Michalik A. J., cukiernia. Nikiel A., właść. real. Procner A., fabryka przerobów papierowych. Ripper M. H., skład piwa. Rogowski W., urz. Tow. wzaj. ubezp. Sauer F. kawiarnia. Sędzimir W., dyrektor filii banku kraj. Dr Stonawski P., właść. dóbr. Skórczewski St., urz. banku kraj. Służewski St., urz. Tow. wzaj. ubezp. Ukiański E., ogrodnik. Wąsiołek Fr., właść. real. Wołkowski St., restaurator. Wójcicki A., rzeźnik i właść. real.

Przysięgli zastępcy: Horowitz M., właść. real. Matzner G., kupiec. Merkert A., piekarz. Pamm A., handel zegarków. Piotrowski J., właść. real. Szymakowski Fr., właść. real. i krawiec. Wierzbanowski A., właść. real. i kupiec. Wiśniowski J., właść. real. i stolarz.

**Niezwykły rycerz przemysłu.** Zasądzony w czerwcu wyrokiem przysięgłych neofita Jerzy Fryderyk Guttmann, na karę 2 i pół letniego więzienia (swego czasu obszernie pisaliśmy o jego żywocie i czynach), uzyskał zniżkę swej kary. W ubiegłą sobotę odbyła się w sądzie najwyższym rozprawa kasacyjna, na której Guttmanna zastępował tutejszy adwokat dr Goldblatt. Sąd najwyższy przychylił się w znacznej części do wywodów obrońcy, uwalniając oskarżonego od kilku deliktów i zniżając mu karę więzienia o pół roku.

**Na występach w Berlinie.** Policya berlińska aresztowała 23-letniego Zygmunta Wrzesińskiego, rodem z Obłeczkowa w Ks. Poznańskiem. Wrzesiński zgłosił się na służbę do konsula austryackiego w Berlinie pod nazwiskiem Jana Banasia z Jaroszowic. Na bruku berlińskim Wrzesiński dopuścił się szeregu kradzieży. Znaleziono przy nim kwit zastawniczy z miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, na złoty damski zegarek i bransoletkę. Zachodzi przypuszczenie, że rzeczy te pochodzą z kradzieży, dokonanej w Krakowie, gdzie Wrzesiński bawił przed kilkunastu dniami i w tym czasie zdołał wyłudzić u Banasia książkę legitymacyjną.

**Oszustwa węglowe.** Izba radna sądu krajowego karnego nie uwzględniła prośby aresztowanych Plessnara i Potockiego o wypuszczenie ich za kaucyą na wolną stopę. Pozostają oni nadal w areszcie śledczym, z powodu obawy matactwa i obawy ucieczki.

**Echa napadu w Katowicach.** Policya berlińska aresztowała na dworcu Fryderykowskim młodego żyda, którego wygląd zgadza się z rysopisem jednego z bandytów, ściganego przez władze katowickie za napad na bank Koehlera i Janiszewskiego. — Aresztowany podał, że nazywa się Lewkowicz i pochodzi z Łodzi, skąd wzięto go niedawno do grenadyerskiego pułku w Moskwie. Przed kilku dniami zbiegł z koszar i przybył z powrotem do Łodzi, później zaś do Częstochowy. Przemyciwszy się przez granicę mysłowicką, miał zamiar udać się do Brukseli. Pomimo, iż znaleziono przy nim sumę, odpowiadającą skradzionej w banku, aresztowany wypiera się zarzuconej mu zbrodni.

HERMAN HEIJERMANS.

# SZCZURY WODNE

## EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

57) *Tłumaczyła Marbur.*

Człowiek za drzwiami zaśmiał się, podczas gdy ja konałem wprost ze strachu.

Co to było? Co to miało znaczyć?

Wanda, topielica i dziadek byli w domu, lecz nie dawali znaku życia. Obcy natomiast grał w tej chwili tę samą rolę, którą ja ongiś tu grałem.

Zdaje mi się, że gdyby nerwy moje nie były tak wyczerpane długą wędrówką i ciężką pracą, byłbym chyba omdlał ze strachu.

— Hahaha! — huknął tenże sam głos. — Więc jednak skryłeś się w piwnicy, Wilde? Czego się lękasz, baranie? Wyjdź-no na chwilę, mam dla ciebie nowinę...

— Odpowiedz mu — szepnął Reich, szczypiąc mię przytem boleśnie w ramię. — Naprzód, głupcze!

Łatwo to było powiedzieć, ale trudniej wykonać; serce biło mi tysiącem młotów, pulsy drgały mi w skroniach, a głosu nie byłem w stanie dobyć.

— Hahaha! — zaśmiał się na nowo głos za drzwiami — co tam robisz w tej swojej brudnej piwnicy?

Nie miałem pojęcia ktoby to mógł być, a równocześnie nie mogłem się zdobyć na wytłomaczenie co właściwie tu robiłem.

— Odpowiedzże do licha! — syknął Reich.

Przestraszony, odpowiedziałem. To jest zdobyłem się na coś tak głupiego, że głupszej odpowiedzi idyota dać nie mógł.

— Kto tam jest? — wyjąkałem głosem, który mnie samemu wydawał się pochodzącym z gramofonu. — Czyszczę właśnie buciki.

Reich zadrżał. Takiej głupoty nawet on się nie spodziewał.

— Hahaha! Czyścisz buciki teraz, po południu? I do tego zamknąłeś drzwi na klucz? Naprzód! Pójdź natychmiast do wójtowstwa, tchórzu! — zaśmiał się obcy, tem jednem słowem napełniając śmiertelnem przerażeniem trzy serca.

— Do wójta? — rzekłem drżącem echem. — A po co?

— Dowiesz się tam, mój chłopcze. Domyśliliśmy się też odrazu, żeś się gdzieś schował, gdyś nas ujrzał nadchodzących. Hahaha!

Reich zaświecił na nowo lampę, spojrzeliśmy po sobie.

Wszystko to wyglądało na bredzenie pijanego, a śmiech brzmiał nawet bardzo poczciwie. — Jednak czuliśmy, że w domu się coś stało.

— Otwórz drzwi, Wilde — rzekł obcy.

Reich podpowiedział, bo inaczej i teraz nie zdobyłbym się na uczciwą odpowiedź.

— Ja — ja — powtarzałem drżąc — upuściłem klucz w wodę.

— Czy mam zamek szablą podważyć.

— Szablą — szablą.

Przed oczyma mej duszy stanęła w tejże chwili cała postać człowieka: mundur, guziki, galony, czapka. Duży nos, dwoje odstających uszu, rudawa bródka i spalone, ciemne usta — jednem słowem: przyjaciel mój, strażnik wioskowy, z którym żyłem w doskonałej zgodzie, zanim przyszedł nowy żandarm — dobroczynny człowiek, który dziadkowi już przed laty ofiarował bezpłatnie nocleg w wieży.

— Nie psuj pan drzwi, Jansemienie — prosiłem usilnie — za kwadrans będę u wójta — — mam tu jeszcze coś do roboty, naprawdę! — Ale poco mam tam iść?

— Dla wielu, wielu rzeczy, mój chłopcza — dowiesz się!

— A pan masz nowinę dla mnie? — zapytałem.

— Jak otworzysz drzwi!

— Szukałem klucza wszędzie! — odrzekłem, czując, że pot mię oblewa — czy nie zechcesz pan poczekać tymczasem na górze u dziadka? — Jest tam jeszcze koniak we flaszce.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie